

- Autor: **Rewera Kamil**
- Tytuł: **Obiekt nr 17**
- Wydawnictwo: MON
- Seria: Labirynt
- Rok wydania: 1974
- Nakład: 120000
- Recenzent: [Jarosław Kiereński](#)

[LINK Recenzja Wiesława Kota](#)



Obiekt nr 17 – czyli praca kontrwywiadu jest bardzo nudna

Książka Kamila Rewery pt. „Obiekt nr 17” zaciekała mnie optycznie gdy tylko ją zobaczyłem, okładka mroczna z cieniem jakimś na niej , do tego seria Labirynt na pierwszy rzut oka wyglądało to ciekawie i ładnie,niestety potem było tylko gorzej ,, ale nie sprzedajmy faktów.

A cóż to za obiekt można by pomyśleć ten obiekt nr 17 ? Jest to ściśle tajny obszar wojskowy na wybrzeżu o ,którym każdy wywiad chciałby wiedzieć co tylko się da, każdy by chciał ale tylko wywiad RFN-u przysłał trałowiec wywiadowczym o wdzięcznej nazwie „TRAVE” by „lornetował” i denerwował wszystkich funkcjonariuszy i żołnierzy na polskim brzegu. W ten to właśnie sposób zaczyna się powieść a gdy okazuje się że na pokładzie najprawdopodobniej znajduje się Hans-Helmut Klose to już wszystkim cierpnie skórka, ten Niemiec jest i był bowiem sławnym i nieuchwytnym szefem wielu operacji tego wrednego wywiadu RFN-u, który to wywiad tyle napsuł krwi ... komu ? Otóż główną postacią noszącą na sobie oś akcji jest oficer kontrwywiadu Paweł Kordel (co za okropne nazwisko dla głównego bohatera Kordel – wciąż kojarzyło mi się z Rondel ...) jest to Pan po przejściach po rozwodzie z małostkową żoną co chciała mieć za męża oficera marynarki co ładnie w niej wygląda i pływa a tu proszę oficer Marynarki Wojennej ale kontrywiadowca długo z nim nie wytrzymała a i czytelnik może mieć z tym kłopoty ... podczas rozwoju akcji poznajemy też szefa Kordela czyli Surowa (no tak jaki ma być szef ? Surowy to niech się nazywa Surowa ...) i młodego służbistę Szlagę ... i to właściwie wszystkie postacie główne a co one robią ? Ten nieszczęsny Kordel właściwie nie robi nic ale wiemy że jest bardzo potrzebny jak zapewnia go jego szef ... potrzebny na przykład jest by służyć opieką i rolą przewodnika dla Radzieckiego weterana z Tallina ... (hehehe) ,który przy okazji wizyty w Polsce chciałby pozwiedzać sobie miejsca znane z czasów wojny gdzie był przetrzymywany

przez Niemców jako jeńiec wojenny ... czemu nie, oficer kontrwywiadu może się zająć i tym ...podczas włączenia się jak pijani pątnicy na majówce po pomorzu - trafiają wreszcie co właściwego miasteczka zwącego się Ryn (nazwa dziwna ale cóż niech będzie) a w nim na Maksa Steca ,który jest autochtonem i ma wiele do powiedzenia na temat tego miasteczka w czasie wojny, co prawda tylko jak mu się flaszkę postawi ale cóż ważne że mówi a mówi ciekawe rzeczy , o tym że w tym Rynie wywiad Wehrmachtu miał tajną bazę i tam w niej tej bazie wyciągał podstępem dane od jeńców Radzieckich,ale ci się nie dawali i tylko głupoty Niemcom gadali ... nono , ale ale , autochton Stec opowiada też inne ciekawe rzeczy to że służył w Wehrmachcie to już nikogo nie wzrusza wszak nie prowadzi on kampanii wyborczej a jedynie żywot drobnego pijaczka ale ponoć znał wszystkich Niemców co tyle niedobrego nadziałali, jego konfrontacja z weteranem z Tallina jest dość burzliwa jednak wkońcu Stec za kilka dni dostaje w mordę i to na tyle skutecznie że ląduje w szpitalu , tylko kto to zrobił , zastanawia się Rondel ups Kordel i Surowy ups Surowa ... aha to dostanie w mordę następuje po artykule w gazecie w którym opisane było wszystko co i jak o tym Stecu jaki to on kiedyś był i takie pierdoły różne ... a napisał to redaktor ,który też tam był z Kordelem ten pierwszy raz ...

Do dwóch nurtów akcji : czyli pierwszego ten trałowiec co przypląną i sobie pływał, dołącza akcja podczas której Kordel poszukuje sprawców napisaści na Steca i trzeci wątek to wysłanie przez Surowę młodego i fircykowatego Szlagę w misję przeniknięcia do wywiadu RFN jako szpiega oczywiście w podwójnej roli. No i po raz kolejny się okazuje że Niemcy się nic a nic nie zmienili dalej dają sobie durnoty wciskać tym razem jednak za Marki ... to jest nawet w sumie w pewnym stopniu ciekawy wątek możemy się bowiem dowiedzieć jak wygląda pracownik obcego wywiadu ...:

...był to mężczyzna w trudnym do określenia wieku,wielki i okazały, z modną grzywą na głowie ,(vivat grzywy na głowie *) a w obejściu bardziej niż swobodny,a nawet bardziej niż rubaszny ...(to znaczy jaki? *) ... ściskając mu na powitanie dłoń aż do bólu, rzekł ukazując mu w uśmiechu wilcze zęby ... no i już wszystko jasne ... a w czasie gdy Szlaga narażony jest na wilcze zęby imperializmu to Kordel zostaje wysłany na urlop ... dziwne ale cóż jak mówi sam Surowa z Rozkazu Ministra (hehehe ciekawe rozkaz Ministra ...) urlop może być kiedy bądź i na jak długo się chce (tzn. na jak długo się Ministrowi chce ...) ... no dobrze pojechał ten Kordel na ten urolp i czym on się na tym urlopie zajmował ? A to już gratka nie lada, proszę oto :

...Dni wlokły mu się nieznośnie.

Posiłki, spacer, sen (...) z odrazą włókł się codziennie pod Górę Parkową.

Ponieważ jednak wykorzystał urlop na wyraźny rozkaz szefa, wiedział że musi wytrwać.

Jedyną atrakcją było wskakiwanie na rozstawione gęsto automatyczne wagi osobowe.

Muszę przyznać iż ten fragment zrobił na mnie duże wrażenie, ale podczas tego jak by się wydawało przymusowego urlopu pojawia się także kobieta, co prawda tylko na moment i wszelkie uczucie jakie się pojawia u naszego bohatera to jest jedynie przez zapatrzenie ... ale dobre i to, co ciekawe to ta kobieta w którą się zapatrzył nasz funkcjonariusz to jedyna kobieta w całej powieści (była jeszcze wspomniana ex żona i pewna niemiecka kurewka ale obie te

panie, nawet wszystkie trzy nie mają żadnego znaczenia dla fabuły). Jak widać powyżej ciekawymi meandrami fabuła Polskiej powieści szpiegowskiej zmierza do finału w nim to zostaje ujęty szpieg a właściwie kret ... , i to przez wszystkich funkcjonariuszy naraz bo się okazało że się nie mogli tego doczekać , ja także ..

P.S.

Aha, okazało się że żadnego Obiektu nr 17 nigdy nie było ... co mnie bardzo nie zdziwiło ...